



KURIER Wileński

WTOREK, 1 PAŹDZIERNIKA 1991 R.
Nr 191 (11677)

Hołd Giedyminowi

28 września w Wilnie odbyły się uroczyste obchody w hołdzie wielkiemu księciu litewskiemu, założycielowi miasta Wilna na placu Katedralnym. Przewodniczący komitetu organizacyjnego święta doc. Romas Batura, inauguruje je podkreślając wielkie zasługi Giedymina w wytrwaniu przez Litwę w śmiertelnej walce z Zakonem Krzyżackim. Udało się mu również odzłodzić i znaleźć okazję do zadania ciosu potężnej agresywnej siły na Wschodzie — Złotej Ordzie. Idee polityki Giedyminowicze ugruntowały Litwę w Europie i na świecie, dokąd nasza republika ponownie powraca.

Przybyciem na święteczne obchody przewodniczącemu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergisowi wręczono pierwszy Medal Giedymina. Uczestników święta pozdrowił przewodniczący Rady miasta Wilna Arunas Grumadas, w imieniu zamieszkających na Litwie wspólnot narodowych przemawiał de-

putowany do Rady Najwyższej Litwy Emanuelis Zingeris.

Podczas uroczystości przemawiali też przybyli na święto potomkowie Giedymina, wywodzący się z odgałęzień książęcych wschodnich ziem państwa — prezes odradzającego się Rosyjskiego Towarzystwa Szlacheckiego Andriej Golycyn i Siergiej Trubieckoj, rodacy z zagranicy, goście.

W dniu obchodów rocznicy Giedymina w miejscach dawnych świątyń wileńskich zapalono znicze. Na placu Katedralnym — w legendarnej Dolinie Swentoroga zapłonął mały ołtarz ofiarny. Pod koniec dnia na alei Giedymina odbył się imponujący pochod — setki ludzi z płonącymi pochodniami ruszyli na Górę Taurus na uroczystość rozniecenia ognia.

Na Starówce programy swe prezentowały teatry miejskie, odbył się gwiazny koncert. Nie zabrakło wesele, piosenki i tańców, odbył się fajerwerk.

(ELTA)

Do Rady Najwyższej Republiki Armenii

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej serdecznie gratuluje Radzie Najwyższej Republiki Armenii i narodowi ormiańskiemu z okazji proklamowania niepodległości.

Wyrażamy przekonanie, że zacieśniające się więzi między Republiką Litewską i Republiką Armenii posłużą sprawie dobro-

bytu naszych narodów, wzajemnie korzystnej współpracy oraz ugruntowaniu demokracji na świecie.

Przewodniczący
Rady Najwyższej
Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 24 września 1991 r.

Wizyta specjalnego przedstawiciela Watykanu

27 września wieczorem z Berlina do Litwy przybył oficjalny przedstawiciel papieża Jana Pawła II, pryncypus Państwa Watykańskiego na Holandię, arcybiskup Audrys Baczkis. Na lotnisku wileńskim gością powitał minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Algirdas Saudargas, biskupi Juozas Tunaitis i Sigitas Tamkewiczius.

A. Baczkis odpowiadając na

pytania dziennikarzy powiedział, iż przybył, aby w imieniu Ojca Świętego pozdrowić niepodległą Litwę. W toku rozmów z ministrem spraw zagranicznych omówione zostanie wznowienie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

Arcybiskup A. Baczkis odwiedzi też Rygę i Tallin.

(ELTA)

ROZPORZĄDZENIE Nr 656P

RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ

1. Przerwać działalność przedstawicielstwa Injurkolegium na Litwie.
2. Złocić prezydium Adwokatury Republiki Litewskiej zatoknie specjalnego biura adwokackiego świadczącego pomoc prawną obywatelom Republiki Litewskiej w sprawach spadkowych

oraz innych kwestialch sporów majątkowych za granicą, jak też odpowiednią pomoc cudzoziemcom.

Wicepremier Republiki Litewskiej
W. PAKALINISZKIS

Wilno, 24 września 1991 r.

Talony na październik

Jak zakomunikował Miejski Zarząd Handlu w październiku br., ważne będą jeszcze talony na makę za wreszcie (nr 1). W październiku natomiast obowią-

zywać będą trzy talony: numer 1 — 1 kg kukuru, numer 2 — 1 kg soli, numer 3 — rezerwy. Kg kukuru od 1 października będzie kosztował 520 rb.

Ządań wysłuchano. Jakie będą wyniki?

WARSZAWA (kor. ELTA A. Degutis). Tymczasowy pełnomocnik Litwy w RP Dainius Junewiczius złożył kurtuazyjną wizytę sekretarzowi stanu ds. międzynarodowych Kancelarii przy prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej panu Januszowi Ziółkowskiemu.

W toku rozmowy wymieniono poglądy na temat dotychczasowego rozwoju stosunków między Republiką Litewską a Rzeczypospolitą Polską. Obie strony doszły do wspólnego wniosku, że dla poprawy ich potrzebny jest kompromis z obu stron.

Ważną rolę w rozwoju między państwowych stosunków będzie miało omówienie sytuacji mniejszości narodowych w obu państwach, mają one być lojalne wobec swych rządów, w rozstrzygnięciu problemów należy się kierować normami między-

narodowymi, dokumentami końcowymi KBWVE, podkreślono podczas spotkania.

D. Junewiczius zapoznał ministra J. Ziółkowskiego z sytuacją Polaków w Litwie oraz litewskimi aktami prawnymi, zapewniającymi prawa mniejszości narodowych republiki oraz wzięte teksty ustaw o samorządach, mniejszościach narodowych, języku państwowym, uchwały o pisowni nazwisk w dokumentach.

J. Ziółkowski oświadczył, że Litwini w Polsce powinni mieć możliwość korzystania z podobnych praw, jak i Polacy na Litwie — w miejscowościach zamieszkałych przez Litwinów, w instytucjach używających języka litewskiego, posiadających własną administrację, napisy informacyjne w języku ojczystym, audycje litewskie w TViR, na-

dawac je na teytritorium całej Polski. Litwini w Polsce powinni mieć też prawo do przywrócenia litewskich form pisowni swych nazwisk. M.in. list Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Litwinów polskich w tej sprawie do prezydenta Polski wysłany został jeszcze w marcu, ale odpowiedź dotychczas nie ma.

Dyskusyjnym jestym była decyzja Państwowej Komisji Wyborczej Polski o zakazie kandydatury mniejszości narodowych apelowania do swych wyborców w audycjach radiowych w języku ojczystym. Chodzi o to, że w tym tygodniu uczestniczący w audycji wyborczej przedstawiciele Czechów, Słowaków, Litwinów i Ukraińców w języku ojczystym wezwali swych rodaków, aby głosowali na przedstawicieli mniejszości narodowych.

Protestujemy

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanowił przysłać do Litwy komisję dla zbadania problemów Polaków, mieszkających w Litwie. Dochodzące dezinformacje z Polskiej Telewizji i prasy dają nam powód wnioskować, że ta komisja możliwie będzie chciała narzucić rządowi Litwy swoje własne decyzje. To nas, obywateli Litwy, obraża i poniz.

Nie do wiary, że postowie Sejmu Polski nie wiedzą, do jakiej partii przynależeli i czyją politykę prowadzili członkowie rejonowych rad Wilnius i Szczelinniki oraz ich kierownictwo. Należy wątpić, czy postowie Polski nie wiedzą, jak zasadniczo różnią się położenie i prawa Polaków, mieszkających na Litwie w porównaniu z położeniem i prawami ludności narodowości litewskiej, żyjącej w Polsce. Różnice są na tyle wielkie i oczywiste, że nie sposób ich nie spostrzegać. Oprócz tego, doskonale wiemy, jaką odpowiedź od członków Sejmu Polski otrzymali Litwini w Polsce na swe skromne ządania „...Nie ma środków... z naszymi ządania-

miami wy zdradzić Polskę...”. Czyżby Sejm Polski zgodził się na to, żeby parlament Litwy postępował analogicznie — nie tylko interesując się problemami Litwinów, żyjących w Polsce, ale i wykazywałby, jakie ustawy Sejm Polski ma przyjmować i jakie anulować? Czy nie byłoby to nazwane wręceniem się w sprawy wewnętrzne Polski?

Wiemy także, że na terazniejszym ciężkim i dla Litwy odpowiedzialnym etapie i nadal stara się dyskredytować proces odrodzenia naszej państwowości w swoich knucielach, wyzykując także „polską kartę”. Tylko nas dziwi, że Polska, która na słowach wyraża względem Litwy swoje braterskie uczucia oraz solidarność, ostatnio jakby przyłącza się do tej wrogiej akcji. Powstaje pytanie: czyją wolę wypełniają niektórzy postowie Rady Najwyższej Litwy, należący do frakcji polskiej, kiedy uparcie „znieszkadzają” fakty i rozpowszechniają dezinformacje nie tylko w Litwie, ale nawet i za granicą o mniemaniach naruszeniach praw Polaków, żyjących

w Litwie.

Jesteśmy zdziwieni przybyciem delegacji posłów Sejmu Polski w danej sprawie, ponieważ to nosi okrzywy prowokacyjny charakter i uważamy je jako mieszanie się do wewnętrznych spraw Litwy. Nas wielce niespokoi fakt, że parlament i rząd Litwy poddaje się naciskom i robi bezpodstawnie, jednostronne ustępstwa, które nie tylko nie sprzyjają rozwiązaniu problemów Wileńszczan, ale ich jeszcze pogłębiają.

Dlatego prosimy Parlament i Rząd Litwy nareszcie zająć właściwą i zgodną z międzynarodowym prawem pozycję, rozstrzygnąć problemy jak Polaków tak i Litwinów, żyjących w wspomnianych rejonach. Przy okazji proponujemy niezwłocznie znormalizować między państwowe stosunki między Polską a Litwą, oraz potępić agresywną i zaburzającą politykę Polski względem Litwy w latach 1971—1939.

R. SZIEZAS,
prezes kowieńskiej rady „Sajudis”,

A. PETRUKIEWICZIUS,
prezes oddziału kowieńskiego stowarzyszenia „Wilnija”

Polskie warunki kompromisu z Litwą

Polskie MSZ określiło granice kompromisu w obronie praw mniejszości na Litwie przed planowaną na 3—4 października w Warszawie kolejną rundą negocjacji z Wilnem o wspólnej deklaracji.

Przed wszystkim przedstawiciele mniejszości polskiej na Litwie muszą mieć zapwarantowane obywatelstwo litewskie z mocą prawa, a nie dopiero po podpisaniu deklaracji lojalności — oświadczył we czwartek dziennikarz główny negocjator strony polskiej, dyrektor departamentu konsularnego i wychodźstwa w MSZ, Jacek Czaputowicz.

Powinni mieć też prawo do zapisywania w oficjalnych dokumentach swych imion i nazwisk w polskim brzmieniu, Litwa powinna zagwarantować mniejszości polskiej możliwość nauki w szkołach wyższych w języku ojczystym.

Poza tym — mówił Czaputowicz — w nowym projekcie podzielnicy administracyjnej Litwy, czyli do frakcji polskiej przez Polaków region wileńsko-przełucki, nie powinien być przyłączony do innego regionu, bo np. w wyborach lokalnych pojawiałby się niekorzystna dla mniejszości polskiej proporcja głosów.

Czaputowicz zaznaczył, że dotąd strona litewska nie zapowiedziała, że w praktyce te warunki nie będą spełnione. Jednak zdaniem polskiego MSZ, prawa te powinny być zapisane w deklaracji „dwustronnej”, by zmniejszyć napięcie między polską mniejszością a władzami Litwy.

Obawy Polski budzi też projekt prywatyzacji majątku państwowego na Litwie, w tym ziemi. MSZ nie wyklucza, że Polacy mogliby być pozabawieni możliwości udziału w tym procesie.

Nie ma też mowy o przesiedleniach. Jak powiedział Czaputowicz, „Polacy powinni mieszkać tam, gdzie mieszkają od setek lat”.

Polska nie ma wątpliwości, że zgodnie z normami międzynarodowymi — mniejszości powinny być zobowiązane do lojalności wobec państwa zamieszkiwanego. Polska nie zgadza się na propozycje litewską, by przepisy regulujące prawa mniejszości były określone później, w odrębnej deklaracji.

Niedawną wypowiedź prezydenta Litwy Wytautasa Landsbergisa na forum parlamentu litewskiego, że Polska zbyt późno uznała niepodległość Litwy, Czaputowicz nazwał „grą polityczną” i podgrzewaniem „nieodrobionej atmosfery”. „Nasza intencja jest — zapewnił — jej łagodzenie”.

„Gazeta Wyborcza”
z dn. 27 września br.

Potrzebne państwu i ludziom

Kilka kilometrów od Szyrwint nie opodal drogi niedawno jak za skieniemem różdki czarodziejskiej wyrósł cały las betonowych słupów. Jedne są pochylone, inne proste. Dopiero po bliższym przyjrzeniu się można zauważyć, że są one rozmieszczone w ścisłym porządku.

— Co to znaczy?
— Piwo — śmieją się miejscowi. I już na serio dodają: powstaje tu plantacja chmielu.

Firma akcyjna „Tewiszke” już od dwóch lat działająca w miejscu byłego kolchozu, postanowiła zabrać się do tego interesu. Dlaczego? Motyw były dwa. Po pierwsze, w republice potrzebny jest chmiel. Zgodzi? Po wtóre — skoro już uprawiać go, to według najlepszej technologii, z korzyścią własną.

Przedstawiciele akcjonariuszy wyruszyli do obwodu, który prawdopodobnie pozostał już jedynym na terytorium byłego ZSRR dużym producentem i eksporterem chmielu. Jest to obwód żytomierski na Ukrainie. Uprawiano tę roślinę w Kazachstanie, RFRR, na Białorusi, ale wiecznej pamięci walka z alkoholizmem wytrzebiła plantacje. Żytomierz ocenił — nie udało się za jednym zamachem zlikwidować naukowo-badawczego instytutu uprawy chmielu — potrzebne go ołgynoukraińskiego zjednoczenia z tysiącami hektarów plantacji.

Gości z Szyrwint powitano tam wyjątkowo przychylnie. Wystarczy powiedzieć, że już w ubiegłym roku ekspedycja naukowców z Żytomierza przeprowadziła analizę pól w „Tewiszke”, a do marca br. gotowy już był projekt plantacji na 25 ha. Dlaczego 25, nie więcej i nie mniej? Właśnie zaczynając od tej powierzchni można zastosować przemysłową technologię produkcji chmielu, kompleks maszyn. Żytomierscy budowniczości sporządzili słupy i w ciągu dwóch tygodni ustawili je. Obwód zapatrzył też w wyborowe sadzonki aromatycznego chmielu, a więc już za rok można oczekiwać pierwszego plonu.

Słowem, z Żytomierzem zawarto umowy, zgodnie z którymi żytomierzanie zobowiązują się do stałej pomocy metodycznej i praktycznej litewskim hodowcom chmielu. A propos, zapotrzą w specjalne herbicydy i sprzęt — potrzebne maszyny potrafią wyprodukować we własnych warsztatach.

Kilka pytań do zastępcy przewodniczącego firmy akcyjnej ds. ekonomiki Władimira Kornienki:

— Jeśli nie tajemnica, ile wydała firma na założenie plantacji? I kiedy te koszty się zwrócą?

— Około pół miliona rubli jedynie wydatków bezpośrednich. Pieniądzy to powrócą w najbliższych latach. Ponadto inwestujemy np. w zakup sprzętu.

— Kolchoz, na którego bazie powstała firma akcyjna, zawsze był mocny pod względem gospodarczym. Ale wyubił po 20 tys. rubli na hektar...

— Mamy duże i skomplikowane gospodarstwo, w którym jedna gałąź „zasila” drugą. Powiedzmy, wydajemy teraz dochód z naszej fabryki drobiu, dostarczającej 20 mln jaj rocznie. Minie trochę czasu i na rekonstrukcję tej fabryki, być może, przeznaczymy się pieniądze z produkcji chmielu. Związczą, jeśli sami potrafimy poradzić sobie z produkcją piwa, co

— Przeprowadzamy ją poprzez akcje. W ten sposób podzieliłmiś już 50 proc. mienia, a proces trwa nadal. Należy powiedzieć, że ani Ministerstwo Rolnictwa, ani prawnicy z komisji ds. prywatyzacji nie znajdują błądów w obranej przez nas drodze.

— A gdybyście tak nagle zechcieli za wszelką cenę wziąć własną ziemię, podzielić pola, plantacje, fermy?

— Może to nastąpić dopiero wtedy, gdy stracimy zdolność dynamicznego rozwoju.

Chciałbym wtrącić tu kilka słów. Jeszcze kilka lat temu kolchozowi można było rozkazać — sięj np. bawełnę. Z wielkiej potrzeby państwa. Bawełna jest nam przecież potrzebna! I kłóciłby się, ale siła. A gdyby nie wyrosła — winowajcy zawsze są pod ręką... Nie zapewnili wysokiej dyscypliny pracy i technologii. Nie chcą — mocniej przykrećmy mutrę i to zmusi pracować jak należy!

I przykrećli. I zrywali gwint. I rozklekotany mechanizm programu żywnościowego oraz pozostałych programów gospodarki „narodowej” spisywano na stratusy z powodu niemożliwości naprawy...

Ale oto sadzą coś, zużywają pieniądze i siły? Dlaczego? Kto kazał? „A przecież państwo potrzebny jest chmiel! Nie będziemy go przecież sprowadzać z zagranicy”. Wszelkimi sposobami zaopatrują się w metal i cement. Opanowują nowe specjalności. Zapraszają uczonych. Liczą dochód, a nie procent wykonania planu.

Dochód dla ludzi jest do chodzenia dla państwa. Tam, w Mocielunim, ośrodku administracyjnym firmy, powiedziano mi, dlaczego Polska, która zawsze eksportowała chmiel, dziś sprowadza go. Chodzi o to, że nie jest wygodnie mechanizować nieduże prywatne działki, bo sprzęt kosztuje drogo. A bez mechanizmów skąd wziąć ręce do pracy? Bez należytej uprawy plon i jakość znacznie się obniżają. W ten sposób przestano uprawiać chmiel, na czym państwo wiele straciło...

Czego się nie da zrobić pojedynczo, potrafi firma. Ludzie żywią nadzieję, że już wkrótce otrzymają „chmielowe” dywidendy na swe akcje. A państwo przeznaczca walutę na inne potrzeby.

J. SOBLIS,
kor. „K. W.”

Gospodarka

praktycznie w trójnasób zwiększyć dochód. Plantacja chmielu, ziemniaczane pole i browar tak bardzo związane są ze sobą, że mimowolnie trafiają w ramy jednego przedsiębiorstwa produkcyjnego.

— Współcześnie, to ta sama kolektywizacja, lecz nie na podstawie administracyjno-nakazowej, tylko ekonomicznej?

— A właśnie. Podobnie jest z budową oddziału producentów mięsnych: do typowej konstrukcji dodajemy „odcinek delikatersowy”, w którym będzie się wytwarzać wyroby według miejscowych, narodowych przepisów, a odpadami tuczycy setki zwierząt futerkowych. Zamierzamy produkować też konserwy. A więc oddział nie tylko stanowi końcowe stadium pracy ferm, ale i sam powołuje do życia nowe moce.

— I nowe stanowiska robotnicze...

— Oczywiście, wozimy teraz robotników z miasta do swego pomocniczego oddziału, pracującego na trzy zmiany. Na gładzie pracy zamówiliśmy brygadę do sadzenia chmielu. Chętnie do nas jadą, zarabiają dobrze.

I jeszcze jedna sprawa — prywatyzacja.

Prezentacja fotografików świata

W czerwcu br. w Szczecinie odbyło się pierwsze międzynarodowe sympozjum polonijne fotografików świata oraz obszerna wystawa ich prac, której tematem jest wydany ostatnio album pt. „Polska fotografia w świecie”.

Organizatorem tego wspaniałego przedsięwzięcia była znana fotografik, historyk Krystyna Łuczzyk z Szczecina.

Była to pierwsza tego rodzaju jaskółka, 16 listopada w Gdańsku, w sześciu miejscach, m.in. kościele Mariackim, Galerii im. Stefana Piłsudskiego, Klubach i kinach miejskich nastąpi otwar-

cie ekspozycji fotograficznych, które tym razem organizuje Wojewódzki Ośrodek Kultury Gdańsk.

Na tę imprezę swe prace zgłosił witanie Antonina Połtawiec, Marian Dźwiniel, Wojciech Klimaszewski, Stanisław Zimiewicz, Bronisława Kondratowicz i in. Autorzy prac wezmą też udział w otwarciu wystawy.

Mitym akcentem będzie też zapewne fakt wręczenia książki o autorach sympozjum szczecińskiego, którą przygotowała również pani Krystyna Łuczzyk (zdjęcie).

Bronisława KONDRATOWICZ



Jaki ma być ZPL?

A jednak partia polityczna

W „Naszej Gazecie” z dnia 1—15 sierpnia 1991 roku opowiedziałem się za tym, by ZPL był partią polityczną. Stanowisko swoje odpowiednio umotywowałem. Zapominał mi pan Józef Szostakowski w „Kurierze Wileńskim”, który celowo, a może przypadkowo zainicjował dyskusję na tematy dotyczące statusu ZPL-u, jego miejsca w strukturze politycznej. Były propozycje tworzenia ruchu społecznego wchłaniającego i ZPL, czy ZPL zreorganizować w podobny ruch.

W związku z tym, że nie wszyscy czytelnicy „Kuriera Wileńskiego” są czytelnikami „Naszej Gazety” i na odwrót, chcę przytoczyć dodatkowe argumenty przemawiające, moim zdaniem, za tym, żeby ZPL był partią polityczną.

Otóż, obecnie jest omawiany projekt nowej Konstytucji republiki. Trudno sądzić, jakimi będziemy mieli system wyborczy. Podczas ostatnich wyborów do RN działał majoritaryzm. Kandydatów mogli wysuwać i ruchy społeczne. Z tego skorzystał ZPL i ma sześciu swych deputowanych w RN. A co by było, gdyby był system proporcjonalny (głosuje się za listy kandydatów od partii)? Jaki system wyborczy utrwalili się — nie wiadomo. Wyobraźmy sobie, że już w następnym roku będzie uchwalona nowa Konstytucja RL, będą rozpisanymi wybory do Sejmu i to przy systemie proporcjonalnym. Jakże będą mieli szanse Polacy trafić do Sejmu? Na listach jakiej partii ukazać się

Od redakcji: Dyskusja pod rubryką „Jaki ma być ZPL?” jest już tradycyjną dyskusją prowadzoną na łamach naszej gazety. J. Szostakowski sugerował jedną partię polityczną, czy nie. Jednocześnie serdecznie dziękujemy panu Józefowi Tomaszewiczowi za zaprezentowanie na łamach „Kuriera Wileńskiego” swego stanowiska.

Ostry sygnał

Czy drzewa muszą niszczyć pomniki na Roszie?

25 września. Godzina 11.30. Na cmentarzu pracuje brygada robotników, koło muru, naprzeciw głównej kaplicy wycinają stare drzewa. Rozumieć, że powinny być usunięte, są niektóre bardzo stare, wyschnięte i silnieje podmuchy jesiennego wiatru lub zimowej burzy mogą wyrządzić znaczne szkody na cmentarzu. Ale sposób, w jaki to się czyni, budzi oburzenie. Drzewa są wysokie, pnie grube, pije się więc po kawałku na wysokości 10—15 metrów i odpływającą część robotnicy ściągają za pomocą sznurów. Lecz więc w dół, na groby znajdujące się pod murami. Spalające niszczą pomniki, kryje, niektóre już leżą stracone na ziemi.

Patrzyłam na to z przerażeniem. Czyżby ci dorośli ludzie nie zdawali sobie sprawy, że są

kandydaci - Polacy i za jaką listą będziemy głosowali? Dziś Polacy na Litwie są raczej departamentowi, to znaczy przytaczają ich większość nie należą do żadnych partii. Do LDPP nie należą jednostki, które nie mają żadnych wpływów jak wewnątrz tej partii, tak i na zewnątrz. O PPPC (Polskiej Partii Praw Człowieka) Jana Ciechanowicza jakoś nie wiadomo. Chyba działa nielegalnie w podziemiu.

Więc w jakiej sytuacji okazemy się, jeżeli utrwalili się proporcjonalny system wyborczy? Czy nie za późno będzie organizować wówczas własne partie polityczne? Musimy być przygotowani do tego. Jak już zaznaczyłem, obecnie Polacy w większości swej nie należą do żadnych partii. Nie widzę też szerszych perspektyw, że nasi rodacy uzupełnią szeregówi któreś z istniejących dzisiaj partii na Litwie. A to oznacza, że dobrowlnie wykreśliłi siebie z życia politycznego.

Mówiąc o tym, że do ZPL-u nie mogą należeć członkowie innych partii i ruchów społecznych, miałem oczywiście na myśli aktualnych, a nie byłych członków partii, w tym i komunistycznej. Więc u to p. J. Szostakowski nie tak mnie zrozumiał. Wszystko to zmusiło mnie do niniejszego wypowiedzenia się na łamach „Kuriera Wileńskiego”, gdyż nie chcę być niewłaściwie zrozumianym przez Czytelników gazety, których wiele szanuję.

Józef TOMASZEWICZ,
członek ZPL-u

litycznych przekonani i przynależności do tych lub innych ugrupowań. Autor nie wyrażał swego poglądu, czy ZPL ma zostać partią polityczną, czy nie. Jednocześnie serdecznie dziękujemy panu Józefowi Tomaszewiczowi za zaprezentowanie na łamach „Kuriera Wileńskiego” swego stanowiska.

inne sposoby spuszczania tych kłód na ziemię. Sądzę, że wiedzą, ale tak jest im wygodnie i prędzej.

Chciałabym wiedzieć, czy postępowaliby tak, gdyby pod murami znajdowały się groby ich najbliższych? Dlaczego są tak obojętni względem grobów innych?

Chciałam zawiadomić kierowniczkę cmentarza i pokazać zniszczenia. Niestety, biuro cmentarne było zamknięte na kłódkę. Jak długo jeszcze bezmyślność ludzka będzie wyrządzała krzywdę zmarłym? Propozycja obarczyć tych panów kosztami odrestaurowania pomników.

Alicja KLIMASZEWSKA,
prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rosą

RYBNICKIE DNI

W śląskim mieście Rybniku od 29 września do 4 października br. odbywają się tradycyjne, już XXII Rybnickie Dni Literaturne. Po raz wtóry na nie zostali zaproszeni do udziału przedstawiciele

LITERATURY

ciela twórców wileńskich. Udali się na nie Alicja Rybelko, Romuś Mieczkowski i Wojciech Piotrowicz (członkowie Koła Literackiego przy „Kurierze Wileńskim”). Inł, w.

Wileńskie środy literackie

Literackie Wilno okresu międzywojennego dwudziestolecia... Kojarzą się z nim zaraz „Zagary”, nazwiska Konwickiego i Młosa, Caha-Mackiewicz i Hulewicz, Zagórskiego, Halaburdy. Wiele kolorytu do ówczesnego życia wnosili też „Środy Literackie”, odbywające się w latach 1927–1939, początkowo w bibliotece Wydziału Sztuk Pięknych USB, a potem w „cell Konrada”. Zamieszczając dzisiaj przedruk z paryskiej „Kultury” Jagody HERNIK, chcielibyśmy polecić go przede wszystkim uwadze nam współczesnym rodakom, próbującym własnych sił (w tym też na naszych łamach) w prozie i poezji. Może by tak pomyśleć o wznowieniu „śródy”?

Wśród popularnych dzisiaj w Polsce badań nad historią Wilna i Wileńszczyzny stosunkowo rzadko spotyka się wspomnienia o „Środach Literackich”, które odbywały się w Wilnie w latach 1927–1939. Ich historia, która się wyłania z rozproszonych po gazetach wileńskich informacji i z fragmentów wspomnień uczestniczących w nich osób, byłaby prawdopodobnie bardzo interesującym, chociaż specyficznym przewodnikiem po dziejach inteligencji wileńskiej tego okresu.

W 1927 r. na czele nowego zarządu Związku Zawodowego Literatów w Wilnie stanął wybitny uczony, filozof prof. Marian Dziedochowski. Funkcję wiceprezesa powierzonego prof. Stanisława Pigińskiego, funkcję sekretarza spełniał miał Witold Hulewicz. Jako skarbnika wybrano kompozytora i pianistę wileńskiego, Tadeusza Szlegowskiego. Do Zarządu weszła też Helena Romer-Ochenkowska. Czesławowi Jankowskiemu, dziennikarzowi związanemu ze „Słowem”, wiele lat stojącemu na czele Związku, nowy zarząd przyznał honorową prezesurę, po czym rozpoczął reorganizację Związku Literatów, zrzeszonych miało Wilno wówczas trzydziestu sześciu, co nie jest liczbą bagatelną. Uznano potrzebę kontaktu środowiska kulturalnego z szerokim ogółem oraz stworzenia klubu literatów. Klub taki miały nie tylko ściągać środowisko i przyciągać przedstawicieli innych dziedzin, ale również podnosić poziom wewnątrz elity kulturalnej. Dziesięć lat później, gdy uroczystie obchodzono okrągłą rocznicę rozpoczęcia

tych klubowych spotkań, Witold Hulewicz mówił, że rozpoczęły się one w środę przypadkowo. Po prostu w tym tygodniu w każdy inny dzień była jakaś premiera albo imieniny czy zebranie. Wolna była tylko środa. Tak powstały „Środy Literackie”. „Literackie” dlatego, że u literatów, a nie dlatego że było miało się na nich mówić wyłącznie o literaturze, ponieważ sprawy literackie zajęły w efekcie niewielką część spotkań. Po kilku latach zresztą okazało się, że w tym przypadkowym wyborze był tak zwany palec Boży. Otóż w „Życiu i dziełach Ignacego Chodźki” Syrokomla pisze, że u niego w mieszkaniu, na Popowczyźnie, w 1875 roku rozpoczęły się spotkania literatów wileńskich, które odbywały się właśnie we środy. Czyli, „Środy” wileńskie były tamtych „Śród” mimowolną kontynuacją.

Spotkania rozpoczęły się 23 lutego 1927 r. w Bibliotece Wydziału Sztuk Pięknych USB, w murach pobornardyńskich, na ul. św. Anny 4, na parterze. Mury te bezpośrednio sąsiadują z kościołem św. Anny, jedną z niewielu gotyckich świątyń, w tym mieście dojrzałego baroku.

Możliwość korzystania z biblioteki Wydziału Sztuk Pięknych Związek zawdzięczał przychylności dziekanu tego wydziału, prof. Ferdynanda Ruszczyca, który okazał się potem wytrwałym bywalcem „Śród”. Prof. Ruszczyca był postacią w Wilnie bardzo znaną i cenioną, nie tylko za wykształcenie i kulturę osobistą, ale również za prace scenograficzne w Teatrze Nuni Młodziejow-



skiej. Zwłaszcza w pamięć widzów wbiła się imponująca dekoracja do „Lilli Wenedy” w sezonie 1908/09. Wtedy to recenzenci z całej Polski (czyli ze wszystkich zbiorów) zjeżdżali się do Wilna, by sfotografować scenografię Ruszczyca, a relację z przedstawienia umieścić każdy poważniejszy dziennik. Na marginesie warto wspomnieć, że Ferdynand Ruszczyca pozostał po sobie notatką i bardzo dużo listów do żony, w których relacjonował niemal każdy swój dzień. Ten to bezcenny materiał niesłychanie kompetentnie i drobiazgowo opracował państwo Ruszczycoyew, czyli syn Ferdynanda Edward Ruszczyca z żoną. Ta nieomal Biblia wiedzy o Wilnie międzywojennym tkwi cały czas w maszynie piszącej, bowiem nie może znaleźć się wydawnictwo, które zdecydowałoby się wydrukować bardzo obszerną całość. Może właśnie na emigracji, którym na pewno leżało na sercu pielęgnowanie pamięci o ich mieście, zastanowiliby się nad formą pomocy w wydaniu tego unikalnego dokumentu.

Biblioteka na ul. św. Anny używała literatom swych gościnnych progów do 1929 r.

W październiku 1929 r.,

czyli na otwarcie sezonu („Środy” trwały do wakacji, czyli ok. połowy lub końca maja i od jesieni, czyli właściwie od początku października) siedziba Związku mieściła się już na stałe w dawnym klasztorze bazylianów, na ul. Ostrobramskiej 9. Klasztor ten w świadomości Polaków jest na zawsze związany z Mickiewiczem i „Dziadami”. Ale jego historia jest interesująca nie tylko z tego względu. Ponoć w tym miejscu żona Wielkiego Księcia Algierda, Julianna, matka Jagiełły, założyła Troicki monaster wschodniego obrządku. W XVI w. drewniany chram zastępuje wspaniała, w gotyckim stylu wybudowana świątynia, która w XVII w. odebrana została schizmatykiem mnichom i oddana unitom. Do XIX w. toczą się wieczne boje o klasztor między bazylianami a schizmatykami. Po pogromie Unii w klasztorze osiada renegeat Siemaszko i wprowadza tam prawosławne seminarium duchowne, część zaś klasztoru zamieniona zostaje na wieżenie. Już od 1797 r. wieżenie są tu Polacy oskarżeni o kontakt z legionami Dąbrowskiego. W 1823 siedzą tam Filareci. W roku 1838 jest wyprowadzony stamtąd na egzekucję Szymon Konarski. Po wybuchu

pierwszej wojny światowej mniszki opuszczają klasztor, by wraz z relikwiami udać się do Rosji. Klasztor zajmują Białorusini, tworząc tam gimnazjum z internatem. W wyniku procesu między konserwatorem prawosławnym a państwem, toczącym się w 1927 r., zabudowania stają się własnością Rządu Rzeczypospolitej. Pozostawiono tam wszystkich dawnych użytkowników (seminarium prawosławne, gimnazjum białoruskie i Towarzystwo Naukowe Białoruskie im. Jana Łuckiewicza) z wyjątkiem tych, zajmujących część południową pierwszego piętra, gdzie onegdaj znajdowało się wieżenie Filomatów. Pomieszczenie jednak do 1929 r. stało puste i brak było decyzji co do jego przeznaczenia.

Professor Lorentz wspomina, że na jednej ze Śród Literackich (zapewne pod koniec 1928 lub na początku 1929 r.) prof. Pigoń zaapelował do niego, jako generalnego konserwatora, by rozpoczął starania o przekazanie Związkowi Literatów lokalu z „cella Konrada”. Rzeczywiście trudno sobie wyobrazić bardziej odpowiednie miejsce. Starania osiągnęły natychmiastowy skutek. Wojewoda, a był nim wówczas Zygmunt Bezcukowicz, ze środowiskiem twórczym zaprzyjrzonym i przychylny rozwojowi kultury (czyli całkowie przeciwnieństwu wojewody Bocińskiego, który przeszedł do historii sposobem Herostrata) wydał decyzję i przyznał kredyty na remont pomieszczenia. Remont miał być gruntowny, bo w 1867 roku sieć przebudowali całości gmachu zlikwidowanego klasztoru. Profesor Juliusz Kłos przeprowadził w latach 1921–1923 badanie, mające na celu dokładne zlokalizowanie „Cella Konrada” i na ich podstawie teraz wyznaczono odpowiednie pomieszczenie. Ustalono, że jest to skrzydło w głębi cerkiewnego dziedzińca na pierwszym piętrze. Wchodzi się (do dzisiaj) na ten teren przez piękną rokokową bramę. Pośrodku dziedzińca stoi cerkiew św. Trójcy ufundowana przez ks. Konstantego Ostrońskiego w roku 1514.

Jagoda HERNIK
(„Kultura”)
(Cdn.)

Międzynarodowy konkurs M. K. Czurlionisa

Organy kościoła św. Kazimierza

Jeden z najpiękniejszych barokowych kościołów Wilna nosi zaszczytne imię patrona Litwy św. Kazimierza. Zbudowany został na początku XVII w., wielokrotnie płonął, był burzliwie okupany przez różnych okupantów, ale niczym legendarny Feniks ponownie się odratował w swym pierwotnym pięknie. Dziś również leczy głębokie rany, gdyż o krutnie spowienierany został, gdy sowieci w 1949 r. zalozili tu magazyn win, a następnie przekształcili w muzeum ateizmu. Uległy podówczas zniszczeniu organy i rozkradziono drewno. W niniejszym artykule będzie mowa o organach świątyni, które niemalże przez cztery stulecia istniały, co prawda z wymuszonymi zmianami, rozbrzmiewały pod sklepieniami kościoła. O dzwonach tego kościoła i ich losie opowiemy innym razem.

Różnie się układały losy organów kościoła św. Kazimierza. Jedne na skutek długotrwałego

użytkowania uległy zniszczeniu inne pochłonęły pożary, zamieszki, wojny. Dziś trudno ustalić, ile tych instrumentów zainstalowano przez cały okres istnienia kościoła. Nie wiemy też kiedy sprowadzono pierwsze organy. Być może, początkowo na chórze kościelnym znajdowały się nieduże organki - pozytywka. Pierwsza interesująca nas wzmianka sięga roku 1633. Jeden z dokumentów głosi, że zainstalowano wtedy organy, za których urządzenie zapłacił bogaty i hojny szlachcic Mikołaj Kolecki. W latach 1655–1660, gdy Wielkie Księstwo Litewskie zaatakowały moskale i kozacy, obok innych budynków wileńskich spłądowano też zostały kościoł św. Kazimierza i zniszczono organy. Jak głosi kościelna kronika, dopiero w 1665 r. sprowadzono nowe, nieprawdopodobnie miały one dwa manuały (klawiatury). Nabyć i zainstalowanie instrumentu, kosztującego 12 tys. florenów łą-

czy się z imieniem i starsiem kierownika muzycznego Wileńskiego Domu Profesorów (kolegium) Magistra sztuki i filozofii Wawrzyńca Kowalskiego. Był to człowiek energiczny i pracowity, który poświęcił sprawom muzyki w kościele św. Kazimierza z górą dwadzieścia lat. Zmarł w 1684 r. i pochowany został w krypcie kościoła św. Kazimierza, o której zresztą niedawno pisał „Kurier Wileński”.

Te wspaniałe organy z biegiem czasu uległy zniszczeniu. Toteż w następnym XVIII w. zainstalowano nowy instrument, który stał się przyczyną zamknięcia kościoła w 1832 r. Po przekształceniu go w prawosławny cerkiew organy przed rokiem 1861 przeniesione zostały do kościoła karmelitów - wileńskich - św. Jerzego gdzie przetrwały do naszych czasów. Ich wytworna fasada wyróżnia się piękną dekoracją barokową.

Gdy po pierwszej wojnie światowej kościół św. Kazimierza po-

nownie zwrócono ojcom jezuitom, przez pewien czas nie miał on organów. Otóż, gdy świątynię przebrabiano na cerkiew, wyburzono chór i dopiero w 1922 r. ponownie odbudowano. W porównaniu z wcześniejszym różni się on nieco swym wyglądem. Zastosowano się wtedy o budowę nowych, już czwartych, a może i piątych organów. Wkrótce na chórze zabraliś średniej wielkości, ale niezwykle dzwięczny 10 czy 12-głosowy instrument pneumatyczny z dwoma manuałami i pedałami, przypuszczalnie zainstalowany przez znaną firmę Wachsowa Biernackiego, posiadającą swą filię w Wilnie. Organy przetrwały drugie dziesięciolecie, przyleży też drugą wojnę światową, czyli istniały do końca działalności kościoła. Następnie „odgrodzić” zachęceni robotnicy zaczęli łamać drewniane części i odczoby wnętrza, palił je na ogniskach, rozniecały wprost na kościelnej posiadce, aby nie zmarzło wino w beczkach. Wtedy to zniszczona została wspaniała fasada organów, rozkradziono inne części instrumentu. Powiadają, że wartościowe i drogie metalowe piszczałki organów wywiezione zostały do Leningradu czy

Lwowa. Po starych organach nie zostało ani śladu, z wyjątkiem zachowanej na chórze jakiejś części drewnianej.

Niedawno we wspaniałej przestrzeni akustycznej kościoła św. Kazimierza po całych dziesięcioleciach ponurzej ciszy znów się rozległy dźwięki organów. Ku radości parafian na chórze zmontowano nowoczesny elektroniczny instrument muzyczny a merykańskiej firmy „Allen Organs”. Doskonałe imitacje on właściwości i barwy głosu tradycyjnych organów różnych stylów — barokowych, klasycznych, romantycznych i in. Za zgodą rektora kościoła św. Kazimierza prowincjalna litewskich jezuitów ks. Jonas Boruty w dniach 28–29 września na nowych organach swe mistrzostwo zademonstrował organista — uczestnik drugiej Tur Międzynarodowego Konkursu im. M. K. Czurlionisa. Była to poważna i odpowiedzialna próba instrumentu, która zapoczątkowała nowy etap w dziejach organów — tej świątyni. Miejmy nadzieję, że tym razem będzie on długi, pomyślny i szczęśliwy.

Wytautas Povilas JURKSZTAS,
muzykolog

Pogoda w październiku

Październik — to środek jesieni, miesiąc prawdziwie jesienny. Na początku jest jeszcze barwny, złoty, ale stopniowo blednie, szarzeje. Dzień jest już znacznie krótszy od nocy i nie ma mniej otrzymanej energii słonecznej, niż promieniowanie same, toteż powietrze szybko zaczyna się ochładzać. W październiku zazwyczaj jest o 4–5 stopni chłodniej niż we wrześniu, a przeciętna temperatura wynosi 6–8 stopni ciepła.

Jesień kojarzy nam się z deszczem, mżawką. Jeśli jednak prześledzimy ilość opadów w październiku na przestrzeni ostatnich 40 lat, to się okaże, że jedenaście razy mieliśmy październik suchy i zaledwie sześć razy deszczowy. Wyjątkowo suchy był październik w 1979 roku, gdy opady wyniosły zaledwie 6–23 mm, zwykłej ich ilości, co stanowi 45–63 mm, a na zachodnim krańcu Litwy 70–90 mm.

Temperatura października jako miesiąca jesiennego znacznie się waha. Zwiłaszcza w dniach ciepłych, gdy powietrze nabywa z Europy Południowej, słupek rtęci, podobnie jak latem podnosi się jeszcze do 23–24 stopni, a w rejonach południowych do 25–26 stopni. Wraz z wtrągnięciem powietrza arktycznego w pogodną noc temperatura niemal co roku spada do 1–8 stopni poniżej zera, a w wyjątkowo chłodnym październiku 1956 r. opadała do 9–15 stopni, zaś w rejonach wschodnich nawet do 16–20 stopni mrozi, co stanowi absolutne minimum temperatury w październiku.

Gdy przeciętna temperatura dobowo była niższa niż plus 5 stopni, zanika wzrost oziminy i cała przyroda spობi się do ziemi. Utrzymywanie się ujemnej temperatury przez całą dobę w październiku zdarza się przeciętnie 2 razy w ciągu 5 lat, a na wybrzeżu jeszcze rzadziej.

W październiku występują też pierwsze opady śniegu i trwają one zazwyczaj przez 1–2 dni, a w bardzo chłodnym październiku — przez 6–8.

Środek hydrometeorologiczny na październik br. przewiduje przeciętną temperaturę miesięczną.

E. SZAKALYTE
synoptyk

Przysłowia miesiąca

- ☉ Gdy październik ciepło trzyma, zwykle bywa mroźna zima.
- ☉ Kiedy w październiku zacząć letnią suknię nosi, tedy zima długą swój początek głosi.
- ☉ Październik - miłośnikiem - babim latem zdoła ścierać.
- ☉ Gdy w październiku liść z kłonu opada, tedy ostrą zimą nam zapowiada.
- ☉ Kiedy na świętą Teresę (3) stota, będzie w zimie dużo błota.
- ☉ Na świętego Emila (11) białe lato się przechyla.
- ☉ Na świętej Alony (11) nie śpiewają już ptaki, tylko krząca wrony.
- ☉ Święta Teresa i Jadwiga (15) bydo z pola ściągą.
- ☉ Kto nie skopał kartofli do Kantego, Jana (20), to tego rolnika sprawa jest przegrana.
- ☉ Urszula (21), Kordala (22) do nieca nas przycią.
- ☉ Na świętego Seweryna (23) ciemna jesień się zaczyna.

Dobrat
Kasper KARAZINIEWICZ

Ekran

LIEUTUA — „Million lat przed naszą erą” (Anglia) o 12, 14, 16, 18, 20.
HELIOS — I sala — „Starcie” (USA) o 12, 14, 16, 20, 18, 30, 20, 40. II sala — „Basen” (Francja—Włochy) o 12, 40, 15, 10, 17, 40, 20, 10.
PERGALE — „Wampirzy z Beverly Hill” (USA, dla dorosłych) o 11, 30, 13, 15, 15, 16, 45, 18, 30, 20, 30.
WINIUS — „Ten cały jazz” (2 serie, USA) o 11, 14, 17, 20.
WINGS — „Galaksja” (USA) o 10, 30, 12, 30, 14, 30, 16, 30, 20, 30.
LAZDYNAI — „Cios w plecy” (USA, dla dorosłych) o 12, 14, 18, 10, 20, „Starcie” (USA) o 16.

Telewizja

WTOREK, 1 PAŹDZIERNIKA

WILNO

7.15 — Lekcja języka angielskiego. 7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Nasz elementarz. 8.15 — Studio sportowe. 8.45 — 01... 02... 03, 9.25 — U Danuty. 10.25 — Okno: wiadomości ze świata. 16.30 — Lekcja jez. angielskiego. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Pół godziny po lekcjach. 19.40 — Katalockie słowo. 19.55 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Prywatyzacja. 21.30 — Komentarz rządowy. 21.45 — Labirynt. 22.55 — Kurier gospodarczy. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.40 — Lekcje angielskiego.

WARSZAWA

11.00 — „Wielka miłość Balzaka” (1) — serial prod. polskiej. 12.50 — „Wiadomości”. 13.00 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla dzieci: „Tik-Tak”. 18.05 — Język angielski dla dzieci.



Zespół redakcyjny serdecznie pozdrawia koleżankę Edytę CHAREWICZ z okazji urodzenia syna.
Życzy namie i synkowi zdrowia i szczęścia.

TAIKA — I sala — „Dwa wielobłądy na jednym koniu” (Francja) o 17, 19, 21. „Tajemnica wyspy potworów” (Hiszpania — USA): 1—4X o 15, 5, 6X o 11 (dla dzieci), 13, 15.
WIDEOSALON — „Przesnuście łazy” (USA): 1—4X o 13, 15, 30, 5, 6X — „Człowiek o podwójnym mózgu” o 18. „Cesarstwo wschodzącego słońca” o 20, 30.
PLANETA — I sala — „Kontenc starzych czasów” o 12, 14, 16, 18, 20. II sala — „Zimowa wilsna” — (ZSR—USA) o 11, 30, 17, 19, „Hammer” (USA) o 13, 20, 15, 10, 21.
AIDAS — „Niewyciężona noga” (Chiny) o 16. „Tancerz disco” (2 serie, Indie) o 17, 50, 20, 20.
DRAUGYSTE — „Nowe przy-

18.15 — Teleexpress. 18.30 — Międzynarodowy Dzień Muzyki. 19.30 — „Królik Bugs przedziwnia” (5) — serial anim. prod. USA. 19.55 — Program publiczny. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Stella” — film fab. prod. greckiej. 22.40 — „ABC ekonomii”. 23.00 — Studio wyborcze. 0.05 — Wiadomości wieczorne. 0.30 — Serwis BBC.

MOSKWA I

6.30 — Poranek 9.05 — Godzina dla dzieci (z lekcją jez. niemieckiego). 10.05 — Film fab. „Sprawa Suchowo - Kobylina”. Film I. Odc. 3. 11.10 — Program cyrkowy. 12.00 — TSN. 12.10 — Nowości giełdowe. 12.25 — Z dziełowej radzieckiej telewizji. 13.55 — Kreskówka. 14.15 — Telemix. 15.00 — TSN. 15.15 — Film fab. „Starcie”. Odc. 2. 16.20 — Program rozrywkowy. 16.40 — Film anim. 16.55 — Pilot giełdowy. 17.05 — Dziecięcy klub muzyczny. 17.35 — Razem z mistrzami. 17.50 — Film dok. 18.10 — W świecie pasji. 18.25 — Notes. 18.30 — TSN. Ze świata. 18.45 — Wspomnienia o posencie. 19.20 — Klub Wesołych i Pomysłowych trwa. 19.50 — Film fab. „Sprawa Suchowo - Kobylina”. Film I. Odc. 3. 21.00 — Program inform. 21.40 — Telekop — przegląd. 23.10 — TSN. 23.25 — Puchar UEFA w piłce nożnej. „Torpedo” (Moskwa) — „Halle” (Niemcy). 1.45 — Rozmowy z bliskupem W. Rodzianka. 2.00 — Film fab. „Sprawa Suchowo - Kobylina”. Film I. Odc. 2. 3.05 — Mistrzostwa świata w ciężkiej atletyce.

MOSKWA II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.20 — Kreskówka. 8.30, 9.25 — Język francuski. 9.00 — Film dok. 9.55 — Sztuka aktora. Nikita Podgorny. 11.00 — Pięta koła. 13.00 — Rozmaitości. 13.05 — Film fab. „Srebrzysty furgon”.

gody Tennessee Bucka” (USA) o 13, 17, 40. „Przybysz” (2 serie, Pakistan) o 15, 19, 40.
AUSZRA — „Ocean” (2 serie, Indie) o 10, 30, 13, 16, 18, 40, 21, 20.
TEWYNE — Wideosalon — „Dwie śmiertelne piędy w ciemnu węga” (Hongkong) o 12. „Ostatni cios” (USA) o 14. „Krótkie spotkanie 2” (USA) o 16. „Męczycy i lubią gorące” (USA, dla dorosłych) o 18. „Bar Budapest” (USA, dla dorosłych) o 20.
WIDEOSALON — (ul. Ozo 4, tel. 77-09-87). 1, 2, 4X — „Kozłozane niebo” o 18, 30. „Cos” o 21. „Oddział „Delta-2””: 4, 5, 8X o 16, 30. 6X o 14, 30, 16, 30.

14.10 — Film dok. 14.20 — Koncert. 15.10 — Gimnastyka rytmiczna. 17.00 — Film n.p. 17.55 — Kreskówka. 18.00 — Dzień urodzin. 18.55 — Rozmaitości. 19.00 — W parlamentcie Rosji. 19.15 — Przegląd TV „Daleki Wschód”. 20.00 — Wiści. 20.15 — Dobranoc, dzieci. 20.30 — Film dok. „Życie i po życiu”. 22.20 — Program polityczny. 22.55 — Reklama. 23.00 — Wiści. 23.15 — Rzeczywiście, czarodziej. 24.00 — Wesołi chłopcy.

ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA

WILNO

7.15 — Lekcje angielskiego. 7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Program „Ojczyzna”. 9.40 — Język litewski. 10.10 — Pół godziny po lekcjach. 16.30 — Lekcja angielskiego. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Na fali urodzenia. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Dzień policji litewskiej. 21.30 — Studio państwowe. 22.00 — Wieczór muzyczny. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.40 — Lekcja angielskiego.

WARSZAWA

11.00 — „Dynastia” — serial prod. USA. 12.50 — Wiadomości. 13.00—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla młodych widzów: „Latający Holender”. 17.40 — Kino nastoletników: „Wychowawca” (5) — serial prod. USA. 18.15 — Teleexpress. 18.25 — Studio sport: Puchar Europy w piłce nożnej. „Górnik” Zabrze — Hamburger SV. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 20.50 — Wyborcze ABC. 21.05 — „Dynastia” — serial prod. USA. 22.00 — „ABC ekonomii”. 22.05 — Magazyn 60.90. 22.35 — Studio sport. 23.00 — Studio wyborcze. 0.05 — Wiadomości wieczorne. 0.25 — Wiarsze na dzień powszedni. 0.30 — Serwis BBC.



KTO URODZIŁ SIĘ DNIA

1 PAŹDZIERNIKA

Zmystowy, wrażliwy, pragnie być samodzielnym, zamknięty w sobie. Subtelny, dobrułuszny, harmonijny.

Co mu grozi? Strata dziedzictwa, albo też utrata osoby kochanej — ewentualnie jej choroby.

Wymiana uczuć, pragnienie poświęcenia się dla osoby kochanej, a małżeństwo, przyjaźń lub ścisłe współdziałanie z innymi są im konieczne, potrzebne do osiągnięcia pełni rozwoju indywidualnego.

Kalendarium

☉ Wtorek (1X) jest 274 dniem 1991 r. Do końca roku — 91 dzień.

☉ Znak Zodiaku — Waga.

☉ Imieniny: Danuty, Teresy, Igora, Remigiusza.

☉ Wschód Słońca — 6.19, zachód — 17.57. Długość dnia — 11 godz. 38 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 1 października zachmurzenie zmienne, nieznaczne opady deszczu. Wiatr południowy, umiarkowany. Temperatura 14–16 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 4–9, w dzień 10–15 stopni.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu Olca koleżance Irenie CZERNIAWSKIEJ składa zespół nauczycieli Wileńskiej Szkoły Średniej Im. A. Mickiewicza

Wyrazy głębokich współczucia Teresie BOGUSZKO z powodu zgonu Olca składa grono nauczycieli Szkoły Średniej Nr 1 m. Niemczyna

Zapraszamy na wystawę

Polska firma „GRAKO” z Łodzi i Wileńska Izba Handlu „LURI” organizują wystawę towarów powszechnego użytku.

ZAPRASZAMY

w dniach 4–9 października 1991 r. do Republikańskiego Centrum Wystawowego w Wilnie, al. Laiswes 5.

Szczegółowa informacja w Wilnie, tel.: 63-88-03 i 63-88-04.

Jeżeli potrzebujecie zrobić kopie dokumentów, książek lub inne odbitki, wydrukować blankiety firmowe, foldery
DO WASZYCH USŁUG SPÓŁKA Z O.O.

"GILDA"

Projektujemy i makietujemy wizytówki, blankiety, koperty, legitymacje, etykiety, prospekty, foldery, książki.

Rozliczenia w wygodnej dla klienta formie.
Adres: ul. Pylimo 54, tel. 22-40-07.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Radu Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Subocz 5.
Indeks 67218
Zam. 185
Cena 10 kop.
Nr rejestracji — 322.

Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda”

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

TELEFONY:

Redaktor — 22-42-46, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.
Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; felietonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów, życia wst; korespondentów — 22-37-38; stoleczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16.
Fax — 22-42-46.

ZYSK, KONTAKTY, POWODZENIE — TO W „KURIERZE” OGŁOSZENIE.

Biuro ogłoszeń i reklamy (przy ul. Subocz 5) czynne jest codziennie w godz. 9–17 w dniach pracy. Tel. 61-68-81.